

To foliarze mają rację, a nie entuzjaści szczepień

23 listopada 2021

Słowo „foliarz” jest jedną z najczęściej obecnie używanych obelg. Cóż ono jednak znaczy? [„Słownik miejski”](#) wyjaśnia to tak: „Pogardliwie o kimś, kto wierzy w teorie spiskowe, interesuje się ufologią, totalną biologią, medycyną alternatywną, nie ufa lekarzom i farmaceutom, a wiedzę czerpie z youtubowych filmów z żółtymi napisami. Słowo wzięło się od folii aluminiowej, z której zrobione czapki mają rzekomo chronić przed takimi zagrożeniami, jak broń psychotroniczna, kontrola umysłu czy promieniowanie generowane przez sieć 5G”.

Fanatycy szczepień przeciw COVID 19 uznali za foliarzy wszystkich tych którzy nie podzielali ich entuzjazmu. W ten sposób foliarzem został m.in. profesor Luc Montagnier, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie wirusologii. Jego wypowiedzi zmanipulowano tak, by [pasowały do wizerunku „oszałałego oszołoma”](#).

W rzeczywistości Montagnier twierdził, że masowe szczepienia podczas pandemii mogą spowodować pojawienie się nowych groźnych mutacji wirusa. „Wielu epidemiologów o tym wie i milczy na temat problemu znanego, jako „wzmocnienie zależne od przeciwciał” – dodał Montagnier. „To przeciwciała wytwarzane przez wirusa umożliwiają nasilenie się infekcji” – stwierdził w wywiadzie dla Pierre Barnérias z Hold-Up Media na początku tego miesiąca.

Minął już prawie rok od rozpoczęcia akcji szczepień i coraz wyraźniej widać, że to właśnie foliarze, a nie entuzjaści mieli rację. Wczoraj na blogu Jerzego Karwelisa ukazał się wpis pt. [„21.11. Powiedz Gibraltar”](#). Autor napisał: „A więc dziś zajmiemy się Gibraltarem (kurcze, nawet jak się pisze, to ciężko). Jest to mała brytyjska enklawa na Półwyspie

Pirenejskim. Ma swoją administrację, nieliczną ludność upchaną na niewielkim terytorium. Idealna retorta do badań kowidowych. No i co my tam mamy? Ano, po pierwsze – fenomen, zaszczepionych jest tam 113% populacji (wszyscy miejscowi plus przyjezdni z Hiszpanii do roboty). Jednym słowem marzenie ministra Niedzielskiego. Kowida tam właściwie nie było, coś tam im podskoczyło w sierpniu, a teraz hop. Krzywa zakażeń wystrzeliła w niebiosy. No i rząd wprowadził obostrzenia i nicy ze Świąt”.

Przytacza też później podobne dane z Czech, Danii, Irlandii oraz z Singapuru. Od siebie dodam, że najwcześniej takie zjawisko zaobserwowano w Izraelu. Jeśli zaszczepi się powyżej 60% populacji – to ilość zachorowań gwałtownie zaczyna rosnąć. Karwelis stwierdza: „No, bo wychodzi z badań, że akcja szczepienna sobie, a wirus sobie. Opublikowano właśnie w »European Journal of Epidemiology« artykuł, z którego po badaniach przeprowadzonych (bagatela!) w 68 krajach i 2947 hrabstwach USA nie dopatrzono się żadnego wpływu na transmisję wirusa oraz intensywność przechodzenia tej choroby. No, ale gdyby tak było, to wykresy byłyby płaskie, a rosną i to w wykonaniu zaszczepionych. Pojawiają się naukowe podejrzenia, że dochodzi do zadziałania mechanizmu ADE czyli... lepszej penetracji wirusa z powodu poddanie chorego szczepieniu (o tym właśnie mówił Montagnier). Wtedy te wzrosty zdawałyby się logiczne”.

Na koniec wyzłośliwia się: „No i teraz mamy tak. Twarde, niepokojące dane leżą na stole, ale nie masz bracie szans zobaczyć debaty na ten temat. Eksperci walą głupa i coraz bardziej dostarczają jakichś niesamowitych wygibusów do mediów, by wytłumaczyć niewytłumaczalne, niż próbują dociec źródła tych niepokojących zjawisk. Sam remanent tych stawiań na antylogicznej głowie przysparza o jej ból, bo aż zęby zgrzytają, gdy się tego słucha lub to czyta. Ale niech się wiją. Tu zwycięża u mnie sadyzm nabyty. Widzieć tych wszystkich profesorów, którzy udają, że nie widzą tego słonia

stojącego w rogu salonu. I próbując w dodatku dokonać tego szpagatu z pozycji (para)naukowych. I wyzywając swych zakneblowanych przecież antagonistów od zabobonnych foliarzy”.

Główny problem to – co dalej? Akcja szczepień coraz wyraźniej zawodzi. Niektóre spanikowane rządy państw europejskich próbują powrócić do zeszłorocznej polityki lockdownów i obostrzeń. Wywołuje to jednak gwałtowne protesty społeczne (np. w Austrii, Holandii czy Belgii), a skuteczność będzie wątpliwa. W kółko powtarzam, że trzeba przestać walczyć z pandemią, uznać COVID-19 za zwykłą chorobę i starać się ją leczyć.

Autorstwo: elig

Źródło: NEon24.pl